

Czyściciel kamienic skazany za poświadczenie nieprawdy

4 grudnia 2018

Wyjątkowo łagodny i wyrozumiały był warszawski sąd okręgowy dla jednego z głównych macherów stołecznej reprivatyzacji. Marek M. został uznany winnym poświadczenia nieprawdy przy reprivatyzacji kamienicy przy ulicy Targowej w Warszawie, jednak grzywna, którą wymierzyła mu temida, może co najwyżej rozśmieszyć czyściciela, który w ostatnich kilkunastu latach zarobił miliony na przejmowaniu i sprzedawaniu nieruchomości.

60 tysięcy złotych plus 31 tys. kosztów sądowych – tyle musi zapłacić M. Tymczasem w przeszłości zdarzało mu się zakupić kamienice za 500 zł i po pewnym czasie odsprzedać za ponad milion. Takie interesy ubijał baron reprivatyzacyjny za rządów Platformy Obywatelskiej.

Kara dotyczy wyłudzenia poświadczenia nieprawdy. M. wpadł, bo działał na niebywałym stopniu zuchwałości. Warto przypomnieć, że przed wojną właścicielką budynku przy Targowej była Fanny Ajzensztadt. Czyściciel rozpoczął starania o zwrot nieruchomości w 2014 roku – chciał zostać jej kuratorem. Fanny Ajzensztadt już nie żyła. Odeszła z tego świata w latach 1970., prawdopodobnie w Brazylii. Z ustaleń śledczych wynika, że M. wiedział o jej śmierci. Uznał jednak, że nikt się nie połąp[ie. Pewność siebie go jednak zgubiła. M. zignorował bowiem fakt, że w 2013 roku złożył do sądu rejonowego wniosek o spadek po Fanny, dołączając stosowne dokumenty (w tym przede wszystkim akt zgonu). Kobieta była bowiem również właścicielką kamienic przy Jagiellońskiej, Żąbkowskiej czy Floriańskiej. Jednocześnie starał się przekonać inny sąd – dla Warszawy-Woli, że kobieta żyje.

W uzasadnieniu wyroku sędzia Beata Najjar podkreśliła, że zmianie uległa kwalifikacja czynu. Ostatecznie w poniedziałek

oskarżony został skazany za podstępne wyłudzenie poświadczenia nieprawdy w dokumencie sądowym. Sędzia wskazała, że Marek M. niewątpliwie wprowadził w błąd sąd rejonowy „co do faktu, że w dalszym ciągu jest uprawniony do reprezentowania spadkobierczyni jako jej kurator, a co za tym idzie, że ta osoba w dalszym ciągu żyje”. – Podstępne wprowadzenie w błąd polegało na tym, że oskarżony zataił fakt śmierci Fanny Ajzensztadt. To, że oskarżony posiadał taką wiedzę wynika z analizy całości materiału w tej sprawie – wyjaśnił sąd.

Obrońca oskarżonego mec. Anna Jarosz zapowiedziała wniesienie apelacji od wyroku. – To jest łagodny wyrok, ale dalej będziemy walczyć o uniewinnienie – oświadczyła Jarosz. Prokuratura również nie wykluczała apelacji. Prokurator Izabela Szumowska zapowiedziała, że decyzja o zaskarżeniu wyroku do sądu apelacyjnego zostanie podjęta po zapoznaniu się z pisemnym uzasadnieniem wyroku. Dodała też, że orzeczenie sądu jest całkowicie różne od tego, czego żądał oskarżyciel.

Według ustaleń prokuratury M. został w 2014 r. ustanowiony kuratorem współwłaścicielki nieruchomości przy ul. Targowej, a także domagał się wydania mu w zarząd kamienicy zlokalizowanej na tej nieruchomości. Oskarżony złożył przed sądem oświadczenie, iż miejsce pobytu współwłaścicielki nieruchomości jest nieznane, a prowadzone przez niego poszukiwania okazały się bezskuteczne. W śledztwie ujawniono natomiast, że w innym postępowaniu sądowym M. domagał się „stwierdzenia nabycia przez osoby trzecie praw do spadku po współwłaścicielce nieruchomości przedkładając jej akt zgonu” i tym samym „miał wiedzę o śmierci osoby, którą chciał reprezentować jako kurator”.

M. do końca zgrywał niewiniątko. W oświadczeniu przed sądem zapewniał, że nie uzyskał i nie mógł uzyskać żadnych korzyści z tytułu ewentualnego przejęcia nieruchomości przy Targowej. – Podjąłem wszelkie działania, żeby odzyskać tę nieruchomość nie tylko dla siebie, ale też dla właścicieli. Żadnych korzyści z tego tytułu nie uzyskałem i żadnych korzyści nie mogłem

uzyskać, ponieważ nieruchomości w tak złym stanie nie przynosi żadnych dochodów – zaznaczył.

O komentarz do decyzji sądu poprosiliśmy Piotra Ciszewskiego, działacza Warszawskiego Stowarzyszenia Lokatorów. – Wyrok 60 tys. zł grzywny jest śmiesznie niski w porównaniu ze szkodliwością społeczną czynu. Prokuratura może odwołać się od wyroku i mam nadzieję, że w drugiej instancji zapadnie wyrok więzienia a także na surowsze kary w innych sprawach Marka M. toczących się w sądach – powiedział aktywista.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu